



# GMO jak najdalej od Polski

„Jeżeli chcecie ochronić waszą kulturę żywności, wasze bogactwo produktów żywnościowych, jeżeli chcecie ochronić rolnictwo ekologiczne – trzymajcie GMO daleko od Polski”.

Tekst i zdjęcie  
**EWA KWIECIEN**

Z takim przesłaniem przyjechali do Polski Louise i Percy Schmeiser – laureaci alternatywnej nagrody Nobla za ochronę przyrody, a dokładniej za działalność informacyjną na temat roślin zmodyfikowanych genetycznie i ich wpływu na środowisko. W związku z ich obecnością zorganizowano 21 września konferencję prasową, na którą zaproszono, oprócz państwa Schmeiserów, także Dorotę Meterę z jednostki certyfikującej w rolnictwie ekologicznym, Danutę Pilarską – prezesa Związku Zawodowego Rolników Ekologicznych im. Św. Franciszka z Asyżu i Ewę Rembiałkowską z SGGW – prezesa Stowarzyszenia Forum Rolnictwa Ekologicznego im. Mieczysława Górnego, naukowo zajmującą się jakością żywności.

## Przeostroga z Kanady

– Chcielibyśmy przekazać polskim rolnikom, co może się stać, jeżeli zostaną wprowadzone do Polski uprawy roślin zmodyfikowanych genetycznie, tak jak to się stało przed laty w Kanadzie, gdzie mieszkamy i gdzie przez prawie 50 lat zajmowaliśmy się produkcją nasion – mówił m. in. Percy Schmeiser.

W Kanadzie, gdzie roślin zmodyfikowanych genetycznie jest dużo (soja, bawełna, rzepak i kukurydza) po wprowadzeniu ich do upraw rolnicy praktycznie nie mają już prawa do nasion, które mogliby uzyskać z roślin uprawianych przez siebie. A na początku, kiedy wprowadzano te rośliny mówiono rolnikom, że plony będą większe i ich wartość odżywcza będzie również większa.

Jednak z czasem okazało się, że trzeba używać 4 razy więcej chemicznych środków ochrony roślin, co jest oczywiście wielkim zagrożeniem dla środowiska. Najgorsze jednak jest to, że na rynku kanadyjskim nie można już kupić czystych nasion soi i rzepaku (dwóch najważniejszych roślin uprawnych). Wszystkie są zanieczyszczone modyfikacjami genetycznymi.

Innym przykładem jest produkcja miodu w zachodniej Kanadzie. Jest tam dużo upraw roślin zmodyfikowanych i miód jest także zanieczyszczony, bo pszczoły nie są przecież w stanie odróżnić, który pyłek jest zanieczyszczony, a który nie.

Dużym zagrożeniem, o którym też mówiono na konferencji, związanym z uprawą roślin genetycznie zmodyfikowanych są pojawiające się „super” chwasty, nazwane tak dlatego, że trudno je zwalczyć, bo są odporne na środki

chwasobójcze i konieczne jest używanie coraz to nowszych i silniejszych herbicydów.

Poruszono jeszcze jedną kwestię, bodajże najważniejszą. Otóż roślin zmodyfikowanych genetycznie raz wprowadzonych do środowiska nie można już w żaden sposób wycofać, gdyż rozprzestrzeniają się w sposób niekontrolowany. – W Kanadzie udało się w końcu zatrzymać ten proces, na tyle, że nie wprowadza się żadnych nowych roślin genetycznie zmodyfikowanych. Wiemy już, jakie wiążą się z tym zagrożenia i dlatego radzimy wam wywierać presję na rząd, żeby nie było zgody na wprowadzanie tych roślin do upraw w Polsce – apelował Percy Schmeiser.

## Rolnicy ekologiczni są przeciwni

– Występuję tutaj jako przedstawiciel polskich rolników ekologicznych, ale również rolników tradycyjnych. Jest nas wcale nie tak mało i nie zgadzamy się na wprowadzanie do Polski żadnych upraw roślin genetycznie zmodyfikowanych – mówiła m. in. Danuta Pilarska. Ponieważ uprawia od 20 lat 100 hektarów ziemi w rodzinnym gospodarstwie, hoduje zwierzęta, zachowuje bioróżnorodność i wie jak wyhodować warzywa bez opryskiwania, to uważa, że powinno się wrócić do starych i sprawdzonych metod hodowli i uprawy ziemi. Dodała także: – Jesteśmy przeciwni tym zmodyfikowanym roślinom, bo żadne strefy buforowe na nic się tutaj nie zdadzą, wiatru, pszczoł, zwierząt, nikt nie zatrzyma.

## Zdaniem naukowców

Prof. Ewa Rembiałkowska – przewodnicząca Forum Rolnictwa Ekologicznego przedstawiła punkt widzenia naukowców zajmujących się tym problemem. Uważają oni, że wprowadzenie roślin genetycznie zmodyfikowanych do polskich upraw jest bardzo znaczącym zagrożeniem środowiskowym, zdrowotnym, ekonomicznym i etycznym.

Silną polskiego rolnictwa są bowiem te kierunki, które z powodu błędów popełnionych przez „stare” kraje unijne są tam w zaniku: rolnictwo tradycyjne i ekologiczne. Tradycyjne to niewielkie gospodarstwa rodzinne, o bogatej florze i faunie, o dużej bioróżnorodności, produkujące żywność tradycyjną. – I to powinniśmy rozwijać. Polska powinna rozwijać rolnictwo ekologiczne i tradycyjne, bo tego szuka konsument europejski, wycieńceni wśród przyrody, żywności dobrej jakości, specyficznej dla danego kraju, jak chociażby nasze oscypki. I żywności pozbawionej chemizacji – mówiła Ewa Rembiałkowska.

Jej zdaniem powinno się w Polsce rozwijać agroturystykę, pensjonaty, powinny powstawać różnego rodzaju restauracje oferujące żywność regionalną, ekologiczną, bo w tym tkwi nasza siła. Nie powinno się popierać rolnictwa wielkopowierzchniowego, przemysłowego, bo w tym zakresie nie dogonimy już starych krajów UE. – Powinniśmy przekonywać, zatem wszystkich do tego, że w Polsce trzeba być stanowczo przeciwnym roślinom genetycznie zmodyfikowanym, bo nic dobrego z tego nie wyniknie – mówiła prof. Rembiałkowska. ■